№ 166. Dąbrowa Górnicza, Czwartek dnia 9-go Grudnia 1915 r. Rok I.

Dodatek Nadzwyczajny „GAZETY POLSKIEJ"

Depesze Biura Korespondencyjnego

z dnia 8 grudnia.

Zwycięski pochód Kövesza w Czarnogórze.

Ofenzywa bułgarska przeciw Francuzom w Macedonii.

Grecya grozi czwóraliansowi.

Hr. Tisza o pokoju i hr. Andrassy o Polsce.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą:

Na froncie rosyjskim.

Na północny wschód od Czartoryska przepędziła austryacka obrona krajowa znaczniejsze oddziały wywiadowcze rosyjskie.

Zresztą nic nowego.

Na froncie włoskim.

Walki działowe na froncie Soczy były wczoraj żywsze, niż w dniach ostatnich. Po południu przystąpił nieprzyjaciel do ataku w północnej części wyżyny Doberdo. Przeciwko Monte San Michele poszła włoska piechota w gęstych masach. Na północnem zboczu góry powiodło się jej wedrzeć w jedną część naszego frontu, ale nasze wojska po zaciekłym kontrataku i po walkach wręcz, odzyskały ją całkowicie. W innych miejscach nieprzyjacielski szturm został wśród ciężkich strat dla Włochów odparty. Również w odcinku San Martino rozbiły się liczne wypady nieprzyjacielskie.

Wieczorem liczne łodzie torpedowe ostrzeliwały Sistianę.

W Czarnogórze.

Nasze ataki przeciwko stanowiskom czarnogórskim na północ od Berani mają powodzenie. Zdobyliśmy szturmem liczne linie. Ipek oczyściliśmy z nieprzyjaciela. Nasze wojska zdobyły 80 dział, 160 wozów z amunicyą, 10 samojazdów, 12 kołowych pieców polowych, kilka tysięcy karabinów i wiele innego materyału wojennego. Liczba jeńców wziętych wczoraj przez armię jen. Kövesza przenosi 2000, w czem 3000 Czarnogórców.

Arnauci wszędzie biorą udział w walkach przeciwko resztkom armii serbskiej.

Zatopienie włoskiego krążownika.

Nasza łódź podwodna zatopiła 5 grudnia o godz. 10 przed południem włoski krążownik pod Waloną.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

WE FRANCYI.

Bezowocne próby nieprzyjaciela na wschód od Auberive rozbiły się. Oprócz tego dostali się tam w nasze ręce jeńcy i 3 karabiny maszynowe. Na północny wschód od Souain wydarliśmy Francuzom stanowisko na wzgórzu 193 na szerokość pięciuset metrów przeszło. Cztery kontrataki odparte. 1 oficer i 120 żołnierzy dostało się do niewoli, 2 karabiny maszynowe zdobyte.

Na froncie rosyjskim.

Przeciwko grupie armii Hindenburga pojedyńcze wypady. Słabe rosyjskie oddziały odparte.

Ofenzywa Bułgarów przeciwko Francuzom.

WIEDEŃ 8 grudnia. (T. B. K.). Z Sofii donoszą urzędowo: Nasze wojska przeszły na całym froncie do ofenzywy. 4 grudnia zajęły linię Krivolak—Negotin—Kavadar. Pościg za Francuzami trwa niepowstrzymanie. 5 grudnia zajęliśmy miasta Resan i Dibra. W Dibrze znaleźliśmy austro-węgierskich jeńców, którzy od 10 dni nie otrzymali wcale jedzenia. 80 z nich znajduje się w stanie pół—martwym. Zarządzono natychmiastową pomoc.

HISTORYCZNE OŚWIADCZENIE KRÓLA GRECKIEGO.

WIEDEŃ 8 grudnia. (T. B. K.). Nowojorski korespondent „Associatedpress" miał w Atenach rozmowę z królem Konstantynem. Król powiedział: że zobowiązuje się słowem, iż wojska greckie nie zaatakują wojsk czwórporozumienia, o ile czwórporozumienie przyrzeknie, że w razie, gdyby jego wojska zostały wpędzone na teren grecki, to zostaną one wsadzone na okręty a kampanię bałkańską czwórporozumienie uzna za skończoną. W takim wypadku król grecki gwarantuje, że cała jego armia będzie ochraniała wojska czwórporozumienia przed atakiem mocarstw centralnych przez czas trwania ładowania wojsk czwórporozumienia na okręty. Więcej zrobić nie może. Nie może zabrać wojsk swoich z granicy ani z Salonik, ani też nie może pozwolić na odciągnięcie Grecyi od zasady neutralności za pomocą pochlebstw czy za pomocą siły.

PREZYDENT MINISTRÓW WĘGIERSKICH O SYTUACYI.

BUDAPESZT 7 grudnia. (T. B. K.). Parlament obradował nad przedłożeniem indemnizacyjnem.

Prezydent ministrów Tisza podniósł wielkie zwycięstwa w Galicyi, dzielną obronę przeciwko Włochom, wspaniałe powodzenia wyprawy serbskiej. Przez przyłączenie się Bułgaryi znaleziono pewną podstawę dla trwałego rozwiązania problematu bałkańskiego, ponieważ ta kombinacya nie zawiera w sobie niebezpieczeństwa dla któregokolwiek z państw bałkańskich. Na stanowisko Grecyi patrzymy z zaufaniem; otwiera ono już teraz dla nas wartościowe perspektywy na przyszłość. Rumunia może bez obawy przyjąć przyłączenie się Bułgaryi do mocarstw centralnych. Żywimy przekonanie, że Rumunia z natury rzeczy musi być z nami sprzymierzona. Czy Rumunia wysnuje z tego konsekwencye, zależy to od niej samej.

Na interpelacye Karolyego i hr. Andrassego co do kwestyi pokoju wyjaśnił prezydent ministrów: Istnieją wprawdzie objektywne okoliczności umożliwiające zawarcie pokoju, ale niema warunków subjektywnych. Musimy oświadczyć, że na Węgrzech niema ani jednego człowieka, któryby chciał zawrzeć pokój wcześniej, nimby nasze bezpieczeństwo i przyszłość były zapewnione. (Żywe oklaski całej Izby). Kiedy będzie zawarty pokój zależy to wyłącznie od naszych nieprzyjaciół. Im więcej odniesimy zwycięstw, im więcej ponosimy ofiar, tem cięższe będą warunki dla naszych nieprzyjaciół. (Żywe oklaski).

Hr. Andrassy oświadczył, że oddanie Polski Rosyi byłoby błędem kardynalnym.

Klęska angielska w Mezopotamii.

Po upadku Serbii, wyłamywaniu się z pod wpływów aliansu Grecyi i Rumunii, następuje nie mniej dotkliwa i wymowna klęska w Mezopotamii.

W początkach listopada zapowiadał premier angielski Asquith rychłe opanowanie Bagdadu, stolicy Mezopotamii, liczącej milion blisko mieszkańców. Nie o wzbudzenie tylko dobrego nastroju w parlamencie chodziło premierowi. Z wyprawą mezopotamską wiązały się poważne nadzieje, idące w parze z rachubami na Gallipoli i w Salonikach.

Ewentualne sukcesy na Bałkanie chcieli Anglicy zrównoważyć zajęciem miasta, które tak głośnem było przed wojną skutkiem sporu o linię kolejową Berlin — Bagdad: kolej bagdadzką. W Bagdadzie zbiegały się zabiegi niemieckie i angielskie o opanowanie międzyrzecza azyatyckiego, znanego z urodzajności w czasach starożytnych, a mogącego mieć ogromną przyszłość, tak pod względem ekonomicznym jak i politycznym. Chodziło o stworzenie zapory w zwycięskim pochodzie państw centralnych ku angielskiemu Wschodowi.

Klęska przy Ktesifonie, w której Anglicy stracili według tureckich sprawozdań w zabitych i rannych 5000 ludzi, a według własnych 2500 rannych, rozwiała te plany i obliczenia. Zwycięzcy zdobyli przytem znaczne ilości amunicyi, żywności, setki wielbłądów, wiele statków przewozowych i monitorów, co ogromne posiada znaczenie, jeśli zważyć, z jak ogromnemi trudnościami transportowemi związana jest podobna wyprawa. Armia turecka pozwoliła wkroczyć Anglikom daleko wgłąb kraju. Na przestrzeni 200 kilometrów nie napotkali oni żadnego sprzeciwu i byli pewni zwycięstwa, o którem Asquith komunikował zawczasu w kraju. Teraz cofają się pospiesznie, ponosząc w trudnych warunkach odwrotowych duże straty. O zwycięstwie zadecydowały armaty niemieckie.

Niepowodzenie w Mezopotamii, będąc dalszym ciągiem klęsk na Bałkanie, podnosi mocno powagę armii tureckiej, zdolnej jak się okazuje do odległych przedsięwzięć i zwycięskich bojów. Anglia, która od dłuższego czasu zyskiwała sobie przekupstwem sympatye miejscowej ludności, a zwłaszcza Arabów i liczyła na ich pomoc w razie zwycięstwa, obecnie liczyć się musi z upadkiem swego autorytetu i powagi — pobita nie zdoła już występować z dawnym wobec ludów Małej Azyi prestig'em. Hasła świętej wojny mogą przemówić silniejszym głosem. Klęska przytem angielska może silnie wpłynąć na sytuacyę w Persyi.

Marsz Anglików wzdłuż Szatelarab zagrażał Persyi oskrzydleniem, dziś niebezpieczeństwo to ustało, a co więcej klęska zmusi Anglików do wycofania się z Buszir u. Persya poczuje się wolną od ewentualnych skutków gróźb angielskich, a wiadomo, że nowy minister wojny Szipodar Assam przeprowadził właśnie ustawę o rozszerzeniu obowiązku służby wojskowej, co zapewnia Persyi 80,000 armię. Można tedy przewidywać zbrojne wystąpienie Persyi.

Słowem klęska mezopotamska stać się może niezwykle obfitą w dotkliwe dla Anglii i czwóraliansu następstwa.

W okopach IV pułku Legionów.

Już minęła uciążliwa noc oczekiwania ataku. Trzy dni i trzy noce kotłuje się na lewem skrzydle—za rzeką. Warczą karabiny, klekocą maszynki, grzmią działa. A na naszym odcinku cisza. Zmieniła się już po raz trzeci przed nami moskiewska dywizya. Była „Brygada żelazna" — odeszła o kuli, odeszła, by na północy przeciw pruskim pułkom gwardyi laurów szukać; była 71-a dyw. — i ta odeszła, a nowa zajęła pozycye przed nami. Jeńcy mówią, że chce próbować dziś i ona szczęścia. Zaostrzone pogotowie w okopach. Noc ciemna, czuwaj... Szlakami kul suną macki śmierci. Broni się przed nią okop. Pod drutami stoi wedeta. Wytrzesze oczy, wytęża słuch. Morzy ją znużenie, czyha na nią sen i podstęp. Przeciera oczy duszy raca świetlna. Za wiele chciałby widzieć, wszystko objąć odrazu, głęboko przed się wzrokiem przebić ciemności — lecz napróżno, już zgasła raca-nadzieja, raca przyjaciółka; powraca niepokój. Głębokie echo, poszum lasu wloką za sobą szlakiem śmiertelnym kule. Czy to nie szum łamanych krzaków, czy to nie trzask pod nogami sunących lasem szeregów, czy to nie jakieś dalekie hurra?

Noc długa, jesienna — ach, kiedyż ten sierp księżyca, ach, kiedyż ustanie ten wilgotny mrok? Za nami w oddali łoskot kul, za nami pełzną po niebie ra-

ce świetlne. I tam okop i tam czyha wróg. Sen morzy, sen nęka. Coś się majaczy, jakieś obrazy rodzinne... Lecz czuwać trzeba — okop ufa, okop spokojny.

W okopie w ciemnościach po leżących żołnierzach kroczy inspekcya — drga nerw okopu. Przejdzie. To znów wśród ciszy dalekie głosy: „Panie pułkowniku melduję się posłusznie jako komendant odcinka“. Kroki. Błysk elektrycznej latarki. „Panie pułkowniku, melduję się posłusznie jako komendant kompanii“. Pułkownik przeszedł dalej. Z oddala słychać nowe meldunki. Okop czuwa, wytęża, wytęża słuch.

Już świta, kończy się noc listopadowa — opary nad moczarami, godzina 7 rano. Nieprzyjaciel, przejęty widocznie respektem poprzedniej dywizyi dla nas, nie atakował. Tylko hen na lewem skrzydle jeszcze słychać strzały.

Odjeżdża dziś nowa okazya via Kraków, jedzie na urlop kolega D., więc choć jasno nie jest, już piszę, by nadążyć. Może w ten sposób prędzej dojdzie moja karta do was, a może też prędzej i od was słowa wyciągnie. A dla nas to słówko, to nowy odświeżający prąd w żyłach, nowy zasób energii do dalszych walk na strażnicy. Co to znaczy poczta dla żołnierza, odciętego od swego kraju! Pamiętam, co za wielką przyjemność sprawiła nam poczta na trzeci dzień bitwy pod Jastkowem. Wprawdzie niejeden list się opóźnił, niejedna nie doszła już kartka. I niejedna wróciła na ziemię piotrkowską przeważnie z krótką wzmianką: „W dniu 30 ub. m. kol..... w szturmie na nieprzyjaciela poległ pod Jastkowem bohaterską śmiercią“. Piszcie...

(Z listu oficera J. P. B. do rodziny).

Z Chełma.

Pod energicznym zarządem cywilnym i wojskowym życie w mieście weszło na tory normalne. Ludność w przeważnej większości pozostała w miejscu. Wyjechali tylko rosyjscy popi, urzędnicy i garstka bogatych kupców żydowskich. Próżne budynki rosyjskie władze austryackie obróciły na szpitale. Napisy rosyjskie zewsząd zniknęły. Sklepy żydowskie zastąpiły je napisami niemieckimi. Żydzi prowadzą dalej drobny handel artykułami sprowadzanymi z Niemiec i Austryi. Ceny na wszelkie produkty wyznaczyli kolosalnie wysokie. Płacić można pieniędzmi austryackimi, niemieckimi i rosyjskimi. Wśród żydów w uboższych dzielnicach panuje nędza.

Polacy zaraz po ustąpieniu Moskali okazali, że są gospodarzami miasta. Magistrat urzęduje po polsku, ogłoszenia i obwieszczenia wydawane są też przeważnie po polsku, w szkołach wszelkiego rodzaju nauka w języku polskim, napisy polskie, ludność cywilna na ulicach mówi po polsku i we wszystkich urzędach wojskowych udziela się objaśnień po polsku.

Przedewszystkiem zwrócili uwagę mieszkańcy Chełma na szkolnictwo ludowe polskie. Otwarto kilka szkółek ludowych. Nie tyle sprawiają tu kłopotu fundusze—bo tutejsi Polacy na te cele z pod ziemi wydobyliby pieniądze — co brak sił ukwalifikowanych. Zbierano inteligentniejsze osoby i posyłano na paromiesięczne kursa do Lublina. W całem mieście są dwie rutynowane nauczycielki. Młodzież szkolna rekrutuje się z warstw robotniczych i wyrobniczych, to jest tych, którym za rządów carskich groziło największe niebezpieczeństwo.

Chełm posiada również początki polskiego gimnazyum. Otwarto t. zw. „szkołę filologiczną“ z zakresem 4 pierwszych klas gimazyum filologicznego. Jako dyrektor stoi na czele instytucyi Polak, pastor dr. Lucyan Lewandowski, doktór praw i filozofii. Ciało profesorskie składa się z kilku uczniów uniwersytetu i nauczycielki. Uczniów i uczennic liczy szkoła filologiczna 160. Wszystkie polskie szkoły w Chełmie są koedukacyjne, t. j. uczęszczają do nich uczniowie i uczenice.

Miasto posiada swój szpital miejski. Powiat wraz z miastem posiada tylko jednego lekarza. Jest to dr. Gniazdowski, który w czasie pokoju także tu praktykował. Stosunki zdrowotne obecnie dobre. Po ustąpieniu Moskali panowały początkowo zakaźne choroby. Stłumiono je wkrótce. Obwieszczenie o porządku po domach przypominają mieszkańcom obowiązki względem hygieny.

Wśród ubogiej ludności polskiej panuje nędza. Na każdym kroku, przy każdej kulturalnej i humanitarnej akcyi władze austryackie współdziałają z tutejszą ludnością. Stosunek obustronny jest zupełnie poprawny.

KRONIKA.

Król i naród w Bułgaryi — a Rosya. Organ rządowej partyi bułgarskiej „Narodni Prawa“ pisze o Rosyi: — Rosyjski dwór nie będzie prowadził wojny z Bułgaryą, tylko wyśle karną ekspedycyę, ażeby króla bułgarskiego przepędzić z tronu. Nie dziwi nas wcale, że Rosyanie judzą przeciwko kochającym wolność Bułgarom. Ale naszym obowiązkiem jest oświadczyć, że w Bułgaryi lud myśli tak samo jak król. Niema ani jednego Bułgara, któryby nie godził się całkowicie z intencyami króla.

Powoli przejrzą... Francuska „Bataille“ pisze:—„Nie jesteśmy tego zdania, jakoby wyprawa bałkańska była dla Francyi bardzo ważna. Jest ona niesłychanej wagi natomiast dla Rosyi, Anglii i Włoch. Dlatego to zapewne my pierwsi wysłaliśmy wojska do Solunia, zaś nasi sprzymierzeńcy oprócz Anglii, do tej chwili jeszcze tylko... przyrzekają. Nieprzyjaciel natomiast mówi mało, mało obiecuje, ale za to działa“.

Samobójstwo serbskiego literata. „Tidens Tegn“ donosi z Londynu: Sławny literat serbski Uskokowicz, ranny w ostatnej bitwie na Kosowem Polu, odebrał sobie życie. Nie chciał żyć, gdy kraj jego dostaje się pod niewolnicze jarzmo. Tak oświadczył pielęgnującemu go dozorcy chorych.

Stan rzeczy w Gallipoli. Wiadomości nadchodzące z Gallipoli nie są dla czwóraliansu pocieszające. Z nastaniem zimy warunki walki pogorszyły się znacznie. Odwrót jest utrudniony. Urządzenia portowe, budowane w ciągu miesięcy, zostały przez burze całkiem zniszczone. Zaopatrzenie wojsk angielskich w żywność w pewne dni, gdy okręty nie mogą do brzegu dobijać, jest wprost fatalne. Brak wody do picia. Nic dziwnego, że w takich warunkach fachowcy liczą nie tylko na łatwe wypędzenie stamtąd Anglików ale wprost przypuszczają, że znaczna część walczącej tam armi angielskiej dostanie się do niewoli.

Wieża z czaszek. Bułgarzy zdobywając dolinę Nieszawy wzięli między innemi także miasto i zamek Svrljig. Jest to dziki, romantyczny „odcinek“, posiadający pomnik, jakiego niema nigdziendziej w Europie. Z Svrljig wyruszyli Serbowie w r. 1809 na jedną ze swych wojen wyzwoleńczych pod komendą Milaje Petrowicza. Ale Petrowicz miał pod sobą cały tuzin niższych dowódców, który oczywiście, pokłócili się po „słowiańsku“ między sobą i to w momencie rozstrzygającym, skutkiem czego jeden po drugim zostali pobici. Albański czy serbski renegat, dowodzący Turkami przeciwko Serbom, Szechir Aga, chciał niesfornemu ludowi dać nareszcie pomnik, któryby po wieki wieków był świadkiem ich kłótliwości i klęski. Nakazał on w okręgu Niszu pobór podatku, przeznaczonego wyłącznie na zbudowanie wieży z czaszek Serbów poległych w tej wojnie na połud. wschód od Niszu niedaleko od Svrljig. Temu pomnikowi, jednemu z niewielu, rzecz dziwna, Serbowie zapewnili trwanie, otaczając tę potworną statuę opieką: w ostatnich czasach otoczyli ją kratą żelazną i ubezpieczyli rodzajem murowanego kiosku. Tuż obok pod starożynym platanem wytryska źródło, w którem poi się bydło. Blizko stąd wznosi się zamek Svrljig, gdzie w wojnie rosyjsko-tureckiej w r. 1876 toczyły się zażarte walki.

Święto artyleryi. Ś-ta Barbara, jak to już wspominaliśmy, jest zarazem także patronką artyleryi. W czasach pokoju artylerzyści urządzają w ten dzień zabawy i wieczorki. Czczenie Ś-tej Barbary przez kanonierów pochodzi jeszcze z tych czasów, gdy „puszkarze“ stanowili rodzaj cechu wojskowego i jak każdy cech posiadali swego patrona. Ongi na każdej armacie znajdował się obraz Ś-tej Barbary a francuscy kanonierowie okrętowi nazywali działo wprost: „Sainte-Barbe“.

Telefon bez drutu w pociągu. Pewien inżynier szwedzki podał do opantentowania wynalazek, umożliwiający porozumiewanie się z pociągu, będącego w ruchu, ze stacyami za pośrednictwem aparatu telefonicznego, umieszczonego w wagonie. Próby dokonane na przestrzeni Sztokhom—Nynaszäm dały rezultaty pomyślne. To samo urządzenie zastosowano i w automobilu z najlepszym skutkiem. Prawdopodobnie, że wynalazek ten znajdzie szerokie zastosowanie do celów wojennych, zwłaszcza po dokonaniu praktycznych udoskonaleń.

Z Dąbrowy.

W Administracyi naszego pisma złożyła p. Marya G. z Sosnowca 1 rb. na pomnik dla poległych pod Krzywopłotami.

Z Miechowa.

Szereg uroczystości w ostatnich czasach ożywił nieco jednostajną szarzyznę naszego miasta i okolicy.

Przedewszystkiem tombola na głodnych Warszawy, urządzona wielce starannie i gorliwie, dała wynik bardzo dobry.

Rocznica 85-ta powstania listopadowego, obchodzona 29 z. m. przez nabożeństwo poranne, po południu zgromadziła w sali teatru liczną publiczność na odczycie bezpłatnym, połączonym z deklamacyą odpowiednich utworów i śpiewami patryotycznymi.

Wreszcie d. 2 grudnia, w 67 rocznicę wstąpienia na tron Najj. Cesarza Austro-Węgier. Franciszka Józefa, odbyło się uroczyste nabożeństwo w tutejszym wspaniałym kościele farnym.

Szkoły początkowe miejskie męska i żeńska, prowadzone bardzo starannie pod opieką p. Jasińskiego inspektora obwodowego, zaopatrzone w wyborowe podręczniki i książki, liczą już 166 uczniów i 136 uczenic, pod kierunkiem 3 nauczycielek i 2 nauczycieli.

Wielkie śniegi, niedawno spadłe, zniknęły już prawie zupełnie pod wpływem ciepłoty dochodzącej do dziesięciu stopni wyżej zera.

Z Siedlec.

Nastroje. Siedlce, stolica Podlasia, pomimo że były stolicą gubernii, nie posiadają tego swoistego charakteru urobionego przez tradycyę, jaki to widzimy w innych stolicach prowincyi — Lublinie, Radomiu, Kielcach i t. d., gdzie skupia się życie całego okręgu. Stolica Podlasia była pod wieloma względami upośledzoną. Tu był naturalny trakt inwazyi moskiewskiej w głąb Królestwa Polskiego, główny etap wędrówki litwaków, szukających schronienia w Polsce. Siedlce nie posiadają własnego mieszczaństwa, któreby głębiej wrosło w grunt Podlasia. Warstwa inteligencyi nie jest czynnikiem stałym, lecz napływowym i przejściowym. — Łatwa komunikacya z Warszawą usuwała zwykle potrzeby zogniskowania na miejscu życia kulturalnego. To samo zauważyć się da w handlu i przemyśle. Ciążenie ku Warszawie i możność zaspokojenia wszelkich potrzeb w stolicy, oto przyczyna wyjałowienia gruntu miejscowego.

Tymczasem dziś, kiedy przecięto drogę do stolicy, Podlasie winno znaleźć w Siedlcach główne źródło, zasilające wszechstronnie życie całego okręgu. Tu należy wzmocnić główną placówkę pracy narodowej. Pierwsze kroki w tym kierunku są już widoczne. Szereg świeżo założonych szkół polskich, kursy dla dorosłych, a przedewszystkiem skupienie się ludzi energicznych, patryotycznie usposobionych, gorącej myśli i pełnych woli do czynu, pozwalają się spodziewać w niedalekiej przyszłości podstaw do szerszej działalności w kierunku ożywienia tutejszego społeczeństwa gorącą myślą.

Dziś, kiedy zawierucha wojny zmiotła z ziemi polskiej ów namół, co przez tyle lat wyjaławiał każdy powiew myśli narodowej, dziś smutna ziemia Podlasia, pomimo trosk wojny, budzi się z odrętwienia, a ludzie rozumieć zaczynają, że nadszedł czas zaufania własnym siłom i inicyatywie organizacyjnej życia gospodarczego, oświatowego i kulturalnego. Z zapału, jaki wszędzie zauważyć można w gminach i miasteczkach Podlasia, wróżyć należy dziś bujny rozkwit uświadomionego narodowego życia.

Z Częstochowy.

Wybór przeora w klasztorze jasnogórskim jest nieważny, ponieważ już po wyborze, nadszedł od Ojca Świętego telegram, zalecający, ażeby do końca wojny nie wybierać przeora.

Telegramy „Gazety Polskiej“.

Biuletyn turecki.

KONSTANTYNOPOL 5 grudnia. (Aj. Milli). Kwatera główna donosi:

Na froncie Irak. Pobity nieprzyjaciel zbiera się pod Kut-ul-Amara na stanowiskach poprzednio przygotowanych. Nasze siły zmusiły wojska nieprzyjacielskie, znajdujące się na drugim brzegu Kut-ul-Amara do ucieczki łodziami. Pomiędzy Kut-ul-Amara a Bagh-Kale zdobyliśmy łódź napełnioną amunicyą; wzięliśmy nieco jeńców. W rzece widzieliśmy mnóstwo pływających trupów nieprzyjacielskich.

Front dardanelski: Anaforta. Wzajemne żywe ostrzeliwanie na lądzie i na morzu.

Ari Burnu. W nocy 4 grudnia ostrzeliwał nas nieprzyjacielski torpedowiec. Dwa nieprzyjacielskie parowce musiały się wycofać pod ogniem naszej artyleryi.

Seddil Bahr: Po zniszczeniu przez nas jednej miny nieprzyjacielskiej rozpoczął nieprzyjaciel ogień piechoty przy pomocy jednego pancernika, monitora i krążownika. Jeden lotnik zaatakował bombami monitor nieprzyjacielski i zmusił go do odpłynięcia.

Ciężka artylerya austryacka w Gallipoli.

KONSTANTYNOPOL 6 grudnia. Z powodu przybycia ciężkiej artyleryi austryackiej, słynnych moździerzy, na Gallipoli panuje w Konstantynopolu wielka radość. Pismo „Tasfir-i-Eskiar“, podając ilustracye moździerzy 20 i 30 centymetrowych, nazywa je najważniejszym czynnikiem zwycięstwa w wojnie światowej. Wspominając o czynach dokonanych przy pomocy tej artyleryi w Leodyum, w Antwerpii, w Karpatach i w Polsce, pismo powiada, że teraz i dla Turków zbliża się godzina zemsty.

Wezwanie pomocy angielskiej.

PARYŻ 5 grudnia. W dyplomatycznej krytyce położenia „Temps“ pisze, że oddanie Macedonii wojskom bułgarsko-niemieckim byłoby błędem. Należy raczej domagać się od Anglii większych posiłków.

Włochy i ich sprzymierzeńcy.

BERLIN 6 grudnia. Jak donoszą z Amsterdamu Sir Grey wręczył Salandrze notę, w której wykazuje, iż **oddzielny pokój z państwami centralnemi** byłby dla Włoch zgubny. **Anglia i Francya nigdy nie uznałyby koncesyi, jakieby Włochy otrzymały od Austryi.** Również nigdy nie zgodziłyby się one na podział Albanii.

Nastrój w parlamencie włoskim.

BERLIN 6 grudnia. Z Lugano donoszą: W obradującym obecnie parlamencie w Rzymie ciągle odbywają się sceny nadzwyczajne. Posłowie kpią z rządu. Socyaliści wzywają do wyjaśnienia sytuacyi wojennej, o której nikt nic nie wie. „Cenzura jest w całych Włoszech głupia“ — zawołał jeden z posłów. D'Annunzio jest wyszydzany w bezwzględny sposób.

Stanowisko Joffre'a zachwiane.

KOLONIA 6 grudnia. „Berlingske Tidende“ donosi, iż, jak się wyraził Briand, rząd francuski nie ma zamiaru zdać komendę na froncie francuskim innemu jenerałowi. Clemenceau dodaje ironicznie: „Czy to należy uważać za komplement, iż front francuski nie wystarcza już dla żądzy czynu Joffre'a?“

Akcya pokojowa w Ameryce.

KOLONIA 6 grudnia. „Koln. Zeit.“ donosi z Kopenhagi: W ciągu listopada otrzymał prezydent Wilson z górą dwa tysiące telegraficznych wezwań, ażeby razem z neutralnemi państwami rozpoczął akcyę pokojową.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik.
Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, Klubowa 4.